

**„DZIBDZI SIĘ KLANIAM. PAMPILUCHOWI PLUJĘ W JAJA”
JADWIGA Z WAYDLÓW DMOCHOWSKA A STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ**

Wielu z nas jej oczyma widziało (albo nadal widzi) dawną i jeszcze dawniejszą Warszawę – tę, która istniała na przełomie wieków XIX i XX. Jadwiga z Waydlów Dmochowska opisała w dwóch, do dziś często przywołyiwanych, wspomnieniach¹ właśnie życie Warszawy – codzienne i od święta, szkolne i pozaszkolne, wakacyjne etc. ówczesnych mieszczan. Nawet rozdział poświęcony szewcom warszawskim to także opis z tego punktu widzenia – gdzie, kto i jak buty robił i dlaczego wybierało się tego, a nie innego.

Mimo że Waydel-Dmochowska to znana i uznana literatka – oprócz napisania wspomnień przetłumaczyła ponad pięćdziesiąt książek – na próżno szukać jej biogramu w kompendiach poświęconych literaturze właśnie. Na szczęście nie zapomniano o niej w innych publikacjach.

Najciekawszy życiorys Dmochowskiej, prawdopodobnie autorstwa Władysława Leśniewskiego, wart przytoczenia także ze względu na informacje o rodzinnych perypetiach, pochodzi z książki samej Dmochowskiej, choć wydanej już po jej śmierci².

Jadwiga Waydel-Dmochowska urodziła się 31 stycznia 1893 r. w Warszawie, jako córka znanego adwokata Emila Waydla³ i Wandy z Lublińskich, późniejszej Pankiewiczowej⁴. Dzieciństwo i młodość spędziła w rodzinnym mieście, uczęszczając na tajne komplety, gdzie naukę prowadzili wybitni profesorowie i pedagodzy. Po rozwodzie rodziców i małżeństwie matki z Pankiewiczem, Jadwiga, jak i starsza siostra Janina⁵, pozostają przy ojcu, jednak utrzymują bliski kontakt z matką i ojczymem, spędzając z nimi letnie miesiące, podróżując i zwiedzając liczne kraje Europy. Po ukończeniu nauki w kompletach Jadwiga Waydel zamierzała zdawać rządową maturę rosyjską i w tym celu chciała wyjechać na rok do Rosji dla opanowania języka. Jednak małżeństwo jej siostry w 1910 r. i wyjazd młodej pary za

¹ J. Waydel Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958 (wyd. 2: 1959) oraz teje, *Jeszcze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960. Większość z tych wspomnień była także drukowana w piśmie „Stolica”.

² J. Dmochowska, *W kręgu Pankiewiczza. Wspomnienia i listy 1908–1940*. Red. W. Leśniewski, Kraków 1963, s. 224–227. Praktycznie ten sam tekst, bez podania nazwiska redaktora książki, znajduje się na portalu blog.pl: *Jadwiga Waydel Dmochowska – biografia*, wpis z 2 VII 2013, <http://dawnawarszawajadwigiwaydel-dmochowskiej.uchwycone-chwile.pl/2013/07/02/jadwiga-waydel-dmochowska-biografia/> (odsłona 23 XI 2014).

³ Emil Adolf **Waydel** (1862–1927) – adwokat, radca prawny, działacz społeczny. Za: J. i E. Szulcowie, *Cmentarz ewangelicko-reformowany w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989, s. 266–268.

⁴ Wanda Maria z **Lublińskich Waydel**, II-voto **Pankiewiczowa** (1864–1946). Za: J. i E. Szulcowie, *Cmentarz ewangelicko-reformowany w Warszawie*, s. 269.

⁵ Janina **Waydel** (1888–1915) – wyszła za inżyniera Jerzego Fudakowskiego. Zob. J. i E. Szulcowie, *Cmentarz ewangelicko-reformowany w Warszawie*, s. 268. Tekst z portalu blog.pl w tym miejscu informuje: „Pomimo wieloletniej walki matki o prawa do córek, pozostają przy ojcu. Dwa lata po ślubie matki Janina wychodzi za mąż za inżyniera Jerzego Fudakowskiego i opuszcza dom rodzinny”.

granicę pokrzyżowały te plany. Pozostała w domu, nie chcą opuszczać ojca. Kształciła się dalej sama, udoskonalając przede wszystkim znajomość języków i zajmując się pracą społeczną.

W czasie I wojny światowej pracowała z energią i poświęceniem w Komitecie Opieki nad jeńcami polskiego pochodzenia, prowadząc sekretariat tej instytucji. Po przedwczesnej śmierci siostry w 1915 r. spadły na nią ciężkie obowiązki wychowania dwojga maleńkich siostrzeńców, których ojciec przebywał wówczas w Rosji. Obowiązki te spełniała przez całe życie z miłością i poświęceniem. W r. 1918 wychodzi za mąż za Stefana Dmochowskiego⁶ i wkrótce wyjeżdża na wieś, aby zamieszkać w majątku męża, sienkiewiczowskim Burcu, w powiecie łukowskim.

Z wyjątkiem trzyletniego pobytu w Turcji od r. 1924 do 1927, dokąd St[efan] Dmochowski został delegowany⁷, mieszka na wsi, gdzie rozwija szeroką działalność społeczną na polu krzewienia higieny wiejskiej. Dzięki jej staraniom powstaje w pow. łukowskim ok. 1930 r. pierwszy w Polsce wiejski ośrodek zdrowia, niebawem przejęty przez Czerwony Krzyż, który w ślad za tym rozpoczął organizowanie sieci podobnych placówek. Za pracę swą Jadwiga Dmochowska została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Honorową PCK. Równoległe z pracą społeczną w terenie Jadwiga Dmochowska rozpoczyna pracę publicystyczną na łamach prasy codziennej i periodycznej, poruszając w swoich artykułach zarówno sprawy higieny wiejskiej, jak i warunków życia kobiety na wsi i inne problemy. Pisuje do „Gazety Polskiej”, „Bluszczu” itp. pism kobiecych.

Powstanie Warszawskie zastaje Dmochowskich w Warszawie. Po paromiesięcznej tułaczce, już w lutym 1945 r., powracają do stolicy. Dmochowska natychmiast staje do pracy w różnych instytucjach handlu zagranicznego, gdzie jej świetna znajomość języków obcych, wielkie obycie i niezwykła inteligencja znajduje zastosowanie. W r. 1950 przechodzi do PIW-u, na stanowisko redaktora klasyków rosyjskich. W instytucji tej pracuje do r. 1960, kiedy to wiek i zły stan zdrowia nie pozwalają jej na zbyt wyteżoną pracę. Równoległe z pracami redakcyjnymi Dmochowska dokonuje licznych przekładów z czterech języków i niebawem zyskuje sobie imię znakomitego tłumacza. W r. 1958 wychodzi tom jej własnych wspomnień pt. *Dawna Warszawa*, a w r. 1960 – druga część tychże wspomnień pt. *Jeszcze o dawnej Warszawie*; obie książki stały się best-sellerami i zostały rozchwyte.

Z ważniejszych pozycji literatury obcej, które Jadwiga Dmochowska przyswoiła, wyliczyć można z autorów rosyjskich: Lwa Tołstoja, Iwana Turgieniewa, Gorkiego, Leonowa, Czukowskiego; z angielskich: Defoe, Jane Austin, Saroyana; z francuskich: George Sand, Gérard de Nerval, Maupassant, Huysmans, Carco, Aragon, Hériata; z niemieckich: Stefana Zweiga, Klause Manna i wielu innych.

⁶ Wg Szulców ślub odbył się 27 kwietnia 1917 r. Stefan **Dmochowski** (1872–1943) – ziemianin, właściciel majątku Burzec. Syn Leona i Ludwiki z Sokołowskich, bratanek cioteczny Sienkiewicza. Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 1. Opracowanie, wstęp i przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2009, s. 465. Waydel-Dmochowska wspominała prace społeczne męża podczas I wojny, w tym w PCK, a także zarządzanie Rektyfikacją Warszawską. Wraz z Wacławem Dąbrowskim opracował *Przemysł spirytusowy w Królestwie Polskim* (Warszawa 1918). Zob. J. i E. Szulcowie, *Cmentarz ewangelicko-reformowany w Warszawie*, s. 269. J. Degler w S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 19:] *Listy do żony (1923–1927)*. Przygotowała do druku A. Micińska. Opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2005 (dalej: Ldż I), błędnie podaje, że mężem Jadwigi był Roman Dmochowski – był to brat Stefana, mieszkający w pobliskim majątku.

⁷ Wyjazd miał związek z zaangażowaniem Dmochowskiego w rozwój przemysłu spirytusowego Turcji i współpracy w tym przedsięwzięciu „Naczelnej organizacji przemysłu gorzelnicy rolniczych w Polsce”. Zob. Inż. I.J., *Monopol spirytusowy w Turcji*, „Gazeta Polska” 1926, nr 279 (z 10 X), s. 9 (dodatek: „Gazeta Handlowa”).

Ostatni jej przekład to książka angielskiego autora Hesketh Pearsona *Oskar Wilde*, która ukazała się w 1963 r.

W r. 1962 przypadło 40-lecie jej pracy literackiej (debiutowała w „Bluszczu” w 1922 r. przekładem angielskiej powieści *Rozmarynka poszukuje ojca*⁸). W ciągu najbliższych lat ukazały się następujące książki tłumaczone przez nią: Jane Austin *Emma*, Gérard de Nerval *Podróż na Wschód*, Huysmans *Oblat*.

W tece pośmiertnej J. Dmochowskiej znajduje się kilka rozpoczętych szkiców o tematyce wiejskiej. Autorka nosiła się z zamiarem napisania cyklu krótkich opowiadań o wsi, którą tak dobrze знаła. Śmierć przerwała tę ostatnią pracę.

Z Józefem Pankiewiczem łączyły J. Dmochowską bliskie więzy rodzinne i serdeczna przyjaźń. Rozmowy o sztuce, które toczyli, wspólne zwiedzanie muzeów i galerii wywarły ogromny wpływ na jej smak artystyczny i wiedzę. Jej wielką zasługą jest również to, że po wojnie przywoziła do kraju obrazy Mistrza z jego pracowni w Paryżu.

Jadwiga Dmochowska zmarła 5 kwietnia 1962 r. w Warszawie.

Jako czarnowłosa dziewczynka została, wraz z siostrą, sportretowana przez Pankiewicza (obraz spłonął w Powstaniu Warszawskim). Ten obraz przywołała po śmierci Dmochowskiej Stefania Podhorska-Okołów, która skupiła się jednak na jej pracy literackiej:

Pociąg do pióra obudził się w niej dosyć wcześnie. W roku 1905 młodziutka panienka opisała po angielsku słynną „Konstytucję na Placu Teatralnym”, bezprzykładną masakrę bezbronných tłumów, demonstrujących na rzecz cara, i opis ten posłała do swej przyjaciółki w Londynie z prośbą o zamieszczenie go w którymś z dzienników miejscowych. Rzecz charakterystyczna: wzmianka, którą pismo *Pall Mall Gazette* otrzymało 13 XI 1905 r., ukazała się dopiero 28 II 1906. Tyle czasu redakcja potrzebowała na sprawdzenie sensacyjnej wiadomości. [...] Z panią Dmochowską zetknęłam się bezpośrednio w 1922 roku w „Bluszczu”, który podówczas redagowałam. Przyniosła mi do dodatku książkowego przekład, nie pamiętam już z jakiego języka, powieści *Rozmarynka poszukuje ojca*. Nie wiem, czy to był jej debiut literacki, przyjemnie mi było jednak zaliczyć ją do grona „dzieci bluszczowych”. Wkrótce po wojnie spotkałyśmy się na Kongresie Intelktualistów. Ona dzięki znajomości czterech języków obcych w charakterze osoby towarzyszącej wybitniejszym gościom cudzoziemskim, ja jako dziennikarka. Wkrótce potem dowiedziałam się, że objęła stanowisko redaktorki jednego z działów PIW-u⁹.

Skąd Dmochowska w kręgu znajomych Witkacego? Wszak Stanisław Ignacy Witkiewicz był dość daleko od tego środowiska, nie tylko dlatego, że mieszkał w Zakopanem. Świat ówczesnych elit (czy tylko?) był jednak bardzo mały. Zresztą dzięki

⁸ Właśc. *Rozmarynka poszukuje ojca*, autorstwa Alice Muriel oraz Charlesa Norrisa Williamsonów. Pierwsze wydanie w 1906 r., w Polsce w 1922 r.

⁹ S. Podhorska-Okołów, *Jadwiga Waydel-Dmochowska (Sylwetka pośmiertna)*, „Twórczość” 1962, nr 6, s. 158. Piotr Grzegorzczak w nocie biograficznej po śmierci Dmochowskiej podał, że ukończyła ona gimnazjum filologiczne, podróżowała po całej Europie („była też w Małej Azji” – zapewne chodzi o pobyt w Turcji), publikowała zaś (oprócz wymienianego „Bluszczu”) w „Gazecie Polskiej” i „Zdrowiu Publicznym”. Wśród autorów tłumaczonych przez nią powieści, nowel i dramatów (oprócz odnotowanych już wyżej pisarzy) wymienił także: De Jonga, Czechowa i Katajewa. Zob. P. Grzegorzczak, *Z materiałów bio- i bibliograficznych dotyczących pisarzy zmarłych w 1962 roku*, „Rocznik Literacki” 1962, s. 521.

małżeństwu z Jadwigą Unrużanką Witkacy wszedł w nowy krąg znajomości. I to właśnie przez żonę poznał Dmochowskich. Jak to było?

Cofnijmy się do czasów jeszcze sprzed I wojny światowej, do lekcji tańca. Dmochowska wspomina:

Lekcje tańca były w czasach mego dzieciństwa obowiązujące, może i słusznie. Tak mało wówczas uprawiano sportów, a to było bądź co bądź ćwiczenie, i to ćwiczenie rytmiczne [...]. Lekcje te miały jeszcze inne znaczenie: zbliżały do siebie z konieczności dwa często dotąd wrogie obozy: chłopców i dziewczynki. [...] Lekcje tańca odgrywały także niemałą rolę w sztuce praktycznego *savoir-vivre*'u, nie tego, który wymaga specjalnej rubryki w czasopiśmie i któremu stawiają nieraz do rozwiązania jakieś kwadratury koła, lecz normalnego towarzyskiego obycia. [...] Właściwa lekcja trwała około godziny, po czym bawiono się jeszcze trochę w gry towarzyskie, „żeby ochłonąć”. [...] Lata 1904–05, kiedy krajem wstrząsnęła rewolucja, przerwały wszelkie zabawy taneczne, nawet w formie lekcji. Dopiero zimą 1907, kiedy dorosła moja siostra, ówczesna nasza opiekunka, panna Magdalena Ołdakowska, postanowiła dostarczyć jej jakiejś rozrywki i zorganizować znowu komplet lekcji tańca. Był on dość liczny – dwanaście panien, dwunastu młodych ludzi, toteż lekcje odbywały się stale u nas, ze względu na rozmiary salonu. [...] Komplet nasz był, a raczej miał być w przyszłości tak związany z literaturą i nauką, iż warto może zanotować choćby niektórych z jego uczestników. Wymienię więc na wstępie tę, która zajęła tak poczesne miejsce w literaturze, a którą niedawny powrót do kraju po dłuższej nieobecności uczynił nam podwójnie drogą i bliską: Zofię Kossak. Należała do naszego kompletu wraz ze swymi ciotecznymi siostrami: Zofią i Jadwigą Unrug. Matka ich, Jadwiga z Kossaków Unrużyna, była rodzoną córką Juliusza Kossaka, młodsza z córek poślubiła później Stanisława Ignacego Witkiewicza. [...] Stale bywała na naszych lekcjach tancerka z bożej łaski, Karolina Zagórska, niezmiernie muzykalna z czasem wybitna pianistka i śpiewaczka oper włoskich, następnie profesorka śpiewu w Detroit, towarzyszyła jej niekiedy siostra Aniela, późniejsza znakomita tłumaczka Conrada. Na jednej z takich przedłużonych lekcji tańca ówczesny student wydziału filozofii w Marburgu, Władysław Tatariewicz, poznał swoją przyszłą żonę, Teresę Potworowski, która subtelnością rysów i wiośniwym, delikatnym kolorytem mogła służyć Gainsborough za model do portretu¹⁰.

Z lekcji tańca początku XX wieku przenosi nas Waydel-Dmochowska do galerii i salonów, gdzie wystawiano obrazy. Nie ogranicza się już tylko do czasów sprzed I wojny światowej i zaprasza czytelnika do Zachęty:

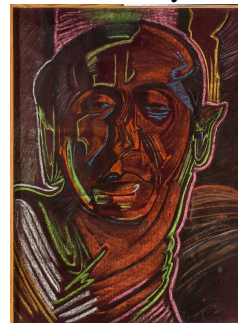
Nie mieszkałam już wtedy w Warszawie, jednak kilka wystaw pozostawiło mi niezatarte wspomnienie. Jedną z najbardziej rewelacyjnych była wystawa Stanisława Ignacego Witkiewicza, znanego dotychczas raczej w Zakopanem i Krakowie. Ja przypadkiem miałam sposobność widywać jego kompozycje astronomiczne¹¹.

¹⁰ J. Waydel Dmochowska, *Dawna Warszawa*, s. 308–309, 315–316.

¹¹ O kompozycjach astronomicznych Witkacego, z możliwością porównania kompozycji z poszczególnymi konstelacjami gwiazd, zob. w: M. Machowski, A. Żakiewicz, *Kosmos Witkacego*:

<http://www.witkacy.hg.pl/witkosmos/kosmopis.html> (odsłona 30 listopada 2014 – także bibliografia prac poświęconych temu zagadnieniu).

Dwanaście znaków Zodiaku zdobiło jadalnię pani Marii z Górskich Sobańskiej¹² w jej mieszkaniu na ulicy Erewańskiej 3, gdzie bywałam częstym gościem. Jednakowo oprawne, rozmieszczone były dość nisko, tworząc fryz biegnący dokoła pokoju. Zarówno barwa ścian, jak obicie starych mahoniowych mebli dostosowane były do błękitnawoszarego tła obrazów, koloru, jaki miewa nocne niebo. Na wystawie w Zachęcie zafrapowały mnie najbardziej portrety Teresy z Żukowskich Świętochowskiej i Leona Reynela¹³. Witkiewicz jak zawsze, tak i wówczas, wywołał burzę. Gorący entuzjazm ścierał się z ostrą falą chłodnej krytyki, następowało nieuchronne wyładowanie atmosferyczne. Nie będę przytaczać zbyt często cytowanych adnotacji artysty czynionych na marginesie jego dzieł. Chciałabym natomiast wspomnieć o „regulaminie firmy portretowej” Stanisława Ignacego Witkiewicza, który wydaje mi się wyrazem cierpienia artysty wobec zarozumiałej ignorancji modela. Regulamin ów wisiał na ścianie pokoju, w którym Witkiewicz malował; każdy model musiał się z nim zapoznać. Nie pamiętam niestety wszystkich punktów, wiem jednak, że



S.I. Witkiewicz, *Portret Leona Reynela*, 1925, Muzeum Narodowe w Warszawie.

¹² Maria Zofia Teodozja z Górskich **Sobańska** (1865–1951) – działaczka społeczna i charytatywna, organizatorka salonu towarzyskiego w Warszawie. W czasie I wojny światowej pomagała jeńcom polskim, od 1915 mieszkała w Piotrogradzie, gdzie w 1918 r. w jej mieszkaniu ukrywali się oficerowie i żołnierze polscy. Po wojnie zmarła w przytułku prowadzonym przez felicyjanki. Zob. S. Konarski, *Sobańska z Górskich Maria Zofia Teodozja*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 39, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 412 – 414 (tam informacja, że przed wojną rezydowała na ul. Kredytowej 3, oraz o fryzie kompozycji astronomicznych Witkacego).

¹³ Zapewne Dmochowska wspomagała swoją pamięć katalogiem Salonu 1928 Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, ponieważ właśnie w Salonie 1928 S.I. Witkiewicz wystawił dwa portrety: Teresy S. oraz Leona R. Zob. wersję internetową tej publikacji w Polskim Domu Aukcyjnym <http://polskidomaukcyjny.com.pl/salon-1928-r-towarzystwo-zachety-sztuk-pieknych-w-warszawie/> (odsłona 30 XI 2014).

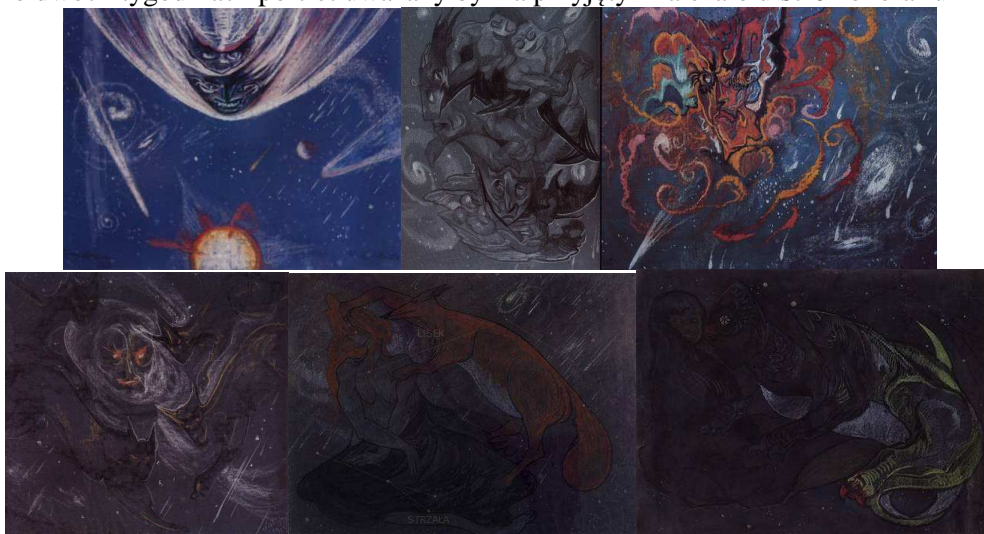
Teresa (Lula) z Żukowskich 1-voto **Świętochowska**, 2-voto **Lipkowska** (1908–1991) – córka Ady z Jałowieckich, 1-voto Żukowskiej, 2-voto Lipkowskiej, ciotecznej siostry Witkacego. Ada i Władysław Żukowscy mieli dwie córki: Teresę (Lulę) i Jadwigę (Kukę), późniejszą małżonkę gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Lula skończyła studia matematyczne, po wywóźce na Syberię w 1940 r., wyszła z Rosji z gen. Andersem, osiadła w Jaffie, gdzie zmarła. Zob. Ldż I, list 217, przypis 1. Jej drugim mężem był bratanek ojczyma, gen. Lipkowskiego. Pomagała w Palestynie w walce o założenie Państwa Izrael. Na jej fikcyjnym nagrobku (ciało zapisała do badań medycznych) widnieje data śmierci 1968 – jednak zmarła w styczniu 1991 r. Zob. fragment książki Aleksandra Klugmana, *Polonica w Ziemi Świętej*, Kraków 1994 na stronie: <http://izrael.org.il/historia/4265-tajemnica-cmentarza-w-jaffie-lipkowska.html> (odsłona 30 XI 1994)

Nie zachowały się portrety Luli, największy do tej pory spis prac malarskich Witkacego – *Stanisław Ignacy Witkiewicz 1885–1939. Katalog dzieł malarskich*. Opracowała I. Jakimowicz przy współpracy A. Żakiewicz, Warszawa 1990 (dalej: KDM) – odnotowuje jedynie wzmianki o portretowaniu jej przez Witkacego w 1927 r. (o czym Witkacy pisał w listach do żony w grudniu 1927 r. – zob. KDM, II 333, 334).

Leon **Reynel** (1890–1931) – przedsiębiorca, mecenas sztuki, przyjaciel Witkacego. Pomógł mu w Piotrogradzie, ułatwił wyjazd z Rosji do Warszawy. Zob. Ldż I, list 14, przypis 2. Zachowało się ok. 30 portretów Reynela – nie wiadomo, który był wystawiony w 1928 r. w Zachęcie.

osoby portretowane proszone były o powstrzymanie się od wszelkich uwag, zarówno pochlebnych, jak niepochlebnych.

Przysługiwało im prawo zabrania portretu, pokazania go krewnym, przyjaciółom i życzliwym, po czym mogły zwrócić go artyście, ale przed upływem dwóch tygodni. Po dwóch tygodniach portret uważany był za przyjęty i należało uiścić honorarium¹⁴.



Fot. Kompozycje astronomiczne S.I. Witkiewicza. Od lewej: Komety Encke – Kastor i Polluks – Nova Aurigae – Kot – Liszka – Kameleon. Z: <http://www.witkacy.hg.pl/witkosmos/kosmopolis.html> (odsłona 30 XI 2014)

Waydel-Dmochowska wspomina jeszcze salon Czesława Garlińskiego na ul. Mazowieckiej, gdzie wystawiali malarze, „dla których sale Zachęty nie zawsze stały otworem” – m.in. Witkacy: „Utkwiły mi w pamięci pełne wyrazu, znakomite portrety jego żony, Jadwigi z Unrugów, wspaniały portret Artura Rubinsteina¹⁵, urocze portrety dzieci. Garliński prowadził sprzedaż komisową”¹⁶.

¹⁴ J. Waydel Dmochowska, *Jeszcze o dawnej Warszawie*, s. 110–111.

¹⁵ Artur **Rubinstein** (1887–1982) – wybitny pianista, którego Witkacy poznał w 1904 r. podczas jego pobytu w Zakopanem. Zachowały się jedynie fotografie dwóch portretów Rubinsteina autorstwa Witkacego, rysowanych w styczniu 1933 r. Zob. zbiory Fundación Albéniz w Hiszpanii: <http://www.europeana.eu/portal/search.html?query=Witkiewicz+Rubinstein&rows=24> (odsłona 30 XI 2014). Zob. KDM, I 1679, 1681 (zniszczone w czasie wojny w Paryżu). Być może Dmochowska widziała portret, o którym zachowała się jedynie wzmianka (KDM, II 755). Jadwiga Witkiewiczowa wspominała: „Kiedyś przyjechał do Warszawy Artur Rubinstein i jak zwykle zatelefonował do Stasia, aby się z nim zobaczyć. Przyszedł na Bracką, zapowiadając z góry, że może poświęcić jedynie pół godziny, będąc bardzo zajęтым. Staś właśnie miał ochotę narysować go – po krótkich targach Artur zgodził się na pozowanie, wyrażając wątpliwość, czy uda się w tak krótkim czasie zrobić portret. Po wypiciu mocnej herbaty Staś zabrał się do pracy i w przeciągu 20 minut skończył wspaniały portret na ciemnoszarym papierze typu B + E, niesłychanie podobny i charakterystyczny. Rubinstein, choć nieraz już pozował Stasiowi, oniemiał z zachwytu. Portret ten ofiarowany mi przez Stasia przepadł jak tyle innych i moich portretów w 1939 roku” – S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 22:] *Listy do żony (1936–1939)*. Przygotowała do druku A. Micińska. Opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2012 (dalej Ldż IV), Appendix – Jadwiga Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, s. 573.

¹⁶ J. Waydel Dmochowska, *Jeszcze o dawnej Warszawie*, s. 115.

Tyle – wcale niemało – Jadwiga Waydel-Dmochowska o Witkacym i jego żonie. Zwraca uwagę świadectwo ekspozycji prac astronomicznych Witkacego, zakupionych przez Marię Sobańską jeszcze w Rosji, a także wspomnienie pracowni firmy portretowej – musiała znać to z autopsji.

Witkacy w korespondencji z żoną wspominał Dmochowskich rzadko. Jadwiga bywała jednak w Burcu kilkakrotnie. Najwyraźniej i ona upodobała sobie poleskie krajobrazy, które krewny Dmochowskiego, Henryk Sienkiewicz, na tyle pokochał, że umiejscowił tam zaścianek Skrzetuskiego z *Potopu*: „We wsi Burzec, położonej w ziemi łukowskiej, na pograniczu województwa podlaskiego, a należącej podówczas do państwa Skrzetuskich, w sadzie, między dworem a stawem siedział na ławie stary człowiek [...]”¹⁷. Stary człowiek to oczywiście imć pan Zagłoba, a na pamiątkę Trylogii stawy w Burcu noszą nazwy *Zagłoba* i *Kmicic*.

Jadwiga, już Witkiewiczowa, spędziła w majątku Dmochowskich jakiś czas jesienią 1923 r., a więc pół roku po ślubie. W czasie gdy Dmochowscy przebywali w Turcji, Witkacy raz „ewentualnie” pozdrawia „Panią Dmochowską”: „Dla Pani Dmochowskiej przesyłam ewentualnie serdeczne pozdrowienia (ale nie całowanie jakichś łap)”¹⁸.

Jadwiga była w Burcu również zimą oraz latem i wczesną jesienią 1928 r., na święta bożonarodzeniowe i sylwestra w grudniu 1928 r., a także w styczniu oraz na początku lutego 1929 r. i w lipcu 1930 r. Witkacy pisuje do żony listy, czyniąc czasami aluzje do *genius loci* tego miejsca i jego związku z Sienkiewiczem: „Dziania Sienkiewiczówna wyszła z[a] Kornilowicza! Świat się przekręca” (list z 16 października 1923)¹⁹. 1 stycznia 1929 r. pisze kartkę:

„Przesyłam spóźnione życzenia Noworoczne wraz z życzeniami na Matkę Boską Gromniczną Całemu Burcowi, Łukowowi i innym kluczom i dobrom ziemskim, wraz z moją biedną żoną, która mnie opuściła. Niech Wam ziemia lekka będzie, jako też edredony, w których się pławicie. Kto nie chce, może nie brać tego do siebie”²⁰.

¹⁷ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 1, Warszawa 1888, s. 230 (początek rozdziału XI, pisownia uwspółcześniona).

¹⁸ Ldż I, list 50, s. 55 (z 13 VIII 1925 – być może Dmochowska była wtedy w kraju na wakacjach od upalnej Turcji).

¹⁹ Ldż I, list 19, s. 34.

²⁰ Zob. S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 20:] *Listy do żony (1928–1931)*. Przygotowała do druku A. Micińska. Opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2007 (dalej: Ldż II), list 272, s. 43. „Edredon, właśc. édrédon (franc.) – pierzyna, piernat, poduszka puchowa. Słowo pochodzi od nazwy kaczek morskich, zamieszkujących okolice polarne i oznaczających się najlepszym puchem, którym obficie wyścielają swe gniazda” – tamże, list 272, przypis 2, s. 324.

W tym czasie (1929 rok) Dmochowska w korespondencji Witkacego z żoną jest już Dzibdzią (jej mąż zaś Pimpilichem bądź Pampiluchem): „Dzibdzi się kłaniaj – ale ona uważa mnie za potwora zupełnie niesłusznie” oraz „Dzibdzi kłaniaj się co drugi dzień, żeby jej nie męczyć”²¹. Ciekawe, czy Witkacy na dowód tego, że potworem nie jest, wysłał Dmochowskiej narty? „Dziś wysłałem narty Bilgeri dla Dzibdzi z kijkami i butami tur[stycznymi]. Jednocześnie wysłałam klucz Bilgeri. Wiesz, jak piekielnie nie lubię pakować i wysłać”²². Musiało poskutkować, bo po kilku dniach Witkacy konstatuje: „List Dzibdzi śliczny. Napiszę kartkę” (list z 12 lutego 1929)²³. W lipcu 1930 r. w jednym z listów Witkacy pyta: „Czy książki można do Burca wysłać???”²⁴, a na kopercie pisze: „Pani Jadwiga Wytkewyczowa / U PP. Dmochowskich”²⁴), a wcześniej: „Dzibdzi się kłaniam. Pampiluchowi pluję w jaja”²⁵. Musieli Dmochowscy zaleźć za skórę Jadwidze lub Witkacemu, skoro ten ostatni pisze żonie: „Pimpilucha traktuj pogardliwie, o ile nie możesz mu dać w mordę”, i później: „Kpij sobie z tych Pimpiluchów”²⁶.

Po tym bliżej nieznanym incydencie towarzyskim Dmochowscy znikają z korespondencji Witkacego z żoną. Co prawda w listach widać jeszcze ślady sienkiewiczowskich lektur (np.: „Najdroższa Nineczko: Nie wiem, czy wiesz, że Wołmontowicze się palą – okropne to, ale cóż zrobić. Nic pomóc nie możemy”²⁷, „Boję się o Ciebie à propos Duke of Cake – to trudno. Przypomnij sobie *Potop* Sienkiewicza”²⁸,

²¹ Ldż II, list 276 oraz 281, s. 47 i 50 (list z 9 i 16 I 1929).

²² Ldż II, list 293, s. 60 (z 4 II 1929). Georg **Bilgeri** (1873–1934) był pułkownikiem armii austriackiej, pionierem jazdy na nartach nowym stylem. Zob. tamże, list 293, przypis 5. O wiązaniach Bilgeriego i ich zaletach zob. W. Szatkowski, *Poczet skoczków polskich: Władysław Żytkowicz - Całą zimę chodził w swetrze...* http://www.skijumping.pl/news.php?pokaz_news=4678 (odsłona 30 XI 2014).

²³ Ldż II, list 300, s. 67. Wygląda na to, że jednak szybko nie napisał, bo 16 IV 1929 pisze Witkacy: „Do Dzibdziuni nie napisałem, ale napiszę” – list 344, s. 104. Tym razem raczej skutecznie, skoro 12 VIII 1929 pisze: „Kart[kę] Dzib[dzi] dost[ałem]” – list 378, s. 130.

²⁴ Ldż II, list 446, s. 194 (z 16 VII 1930).

²⁵ Ldż II, list 438, s. 185 (z 3 VII 1930).

²⁶ Ldż II, listy 447 i 448, s. 195 (z 18 i 19 VII 1930). Chyba jednak rzecz dotyczyła głównie Stefana Dmochowskiego, bo już 31 VII 1930 Witkacy pisze: „Dzibdzi kłaniam się” – list 454, s. 200.

²⁷ Zob. S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 21:] *Listy do żony (1932–1935)*. Przygotowała do druku A. Micińska. Opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2010 (dalej: Ldż III), list 587, s. 33 (z 1 IV 1932) – wyraźny żart primaaprilisowy. Kto wie zresztą, czy nie dotyczył Burca?

²⁸ Ldż IV, list 1145, s. 196 (z 10 IX 1937) – aluzja do romansu Jadwigi z Franciszkiem Radziwiłłem (zwanym przez Witkacego Duke of Cake). Radziwiłłowie wszak zdradzili ojczyznę (i Kmicica!) w *Potopie*.

„Zawedem pośła, ale za borodu, ot tak”²⁹), jednak są to zapewne echa dawnych lektur Witkacego – niekoniecznie związanych z Burcem i Dmochowskimi. Jadwiga wspominała zresztą: „Trylogia Sienkiewicza należała również do jego ulubionych książek. Ile razy, będąc u ludzi, zetknął się z tymi dziełami, przeglądał je zawsze z rozkoszą”³⁰.

Czy Witkacy portretował Dmochowską? Znajomość procedury obstalowywania portretu w Firmie Portretowej S.I. Witkiewicz wskazywałaby na to z dużą dozą prawdopodobieństwa. Jednak Dmochowska nie wspomina o tym w książkach, a i w listach Witkacego do żony na próżno szukać śladu takiego seansu portretowego. Zresztą, gdyby był, to raczej w Warszawie, więc Witkacy nie musiałby pisać o nim żonie. Pozostaje zatem jeden z nielicznych znanych konterfektów Dmochowskiej, opublikowany na stronie internetowej, niestety – bez daty:



Z: https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=454977351263683&id=453681254726626
(odsłona 23 XI 2014).

Późniejsze jej zdjęcia opublikowała „Stolica”, w której Dmochowska zamieszczała swoje felietony poświęcone dawnej Warszawie:

²⁹ Ldż IV, list 1120, s. 146 (z 25 VII 1937) – cytat z *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza. Wypowiedziawszy te słowa, Zaporoziec sięgnął do brody Skrzetuskiego – zob. tamże, list 1120, przypis 5, s. 414.

³⁰ Ldż IV, Appendix – Jadwiga Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, s. 596.



Jadwiga Dmochowska.
Fot. H. Jurko



JADWIGA WAYDEL — DMOCHOWSKA

Fot. Od lewej: „Stolica” 1958, nr 25, s. 8 (ilustracja do wywiadu: *W tym pokoju Pankiewicz żyje. Rozmowa z Jadwigą Dmochowską*) oraz 1962, nr 15–16, s. 9 (ilustracja do wspomnienia pośmiertnego).

Emilia Stoińska-Józefacka, która była domownikiem Dmochowskich w Burcu, tak wspominała swoich gospodarzy i ich dom:

„Zachwycałam się Burcem Dmochowskich. Czytałam przecież o tym Burcu u Sienkiewicza, a oto połyskał przede mną staw, nad którym siedział Zagłoba, popijając stary maślacz, szumiały te same drzewa, które podziwiał autor «Trylogii», pachniały prastare lipy. Nie istniał już wprawdzie dawny dwór, na jego miejscu stanął murowany dom parterowy, stale pełen gości. Pani Dmochowska nieco mnie onieśmiała, zdawała się stale pogrążona w myślach i duchem jakby nieobecna, za to gospodarz, pan Stefan Dmochowski, niewysoki, smukły, z urody uderzająco podobny do swego kuzyna, Henryka Sienkiewicza, podbił mnie od pierwszego wejrzenia swym uprzejmym stylem bycia, elegancją, olbrzymią wiedzą i kulturą. Był to zawołany rolnik i myśliwy”³¹.

Nic dziwnego, że w Burcu bywała tylko Jadwiga Witkiewiczowa...

Tomasz Pawlak
Listopad 2014

³¹ E. Stoińska-Józefacka, *Domowe smakołyki we wspomnieniach z dwudziestolecia międzywojennego. Wypróbowane przepisy na doskonałe zupy, ryby, mięsiwa, jarzyny i sosy*, Lublin 1994, s. 38–39.